

Przedpłata wynosi

w miejscu:			
całorocznie	7 zlr.	ent.	w. a.
półrocznie	3 " 50	"	"
kwartalnie	1 " 75	"	"
miesięcznie	" 60	"	"
Nr. pojedynczy 8 ct			
z przesyłką pocztową w Austrii Niemczech:			
całorocznie	8 zlr.	ent.	w. a.
półrocznie	4 " —	"	"
kwartalnie	2 " —	"	"
miesięcznie	" 70	"	"

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„KRONIKA“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 ent. od wiersza drobnym drukiem (

Przedpłatę i zyskują w miejscu: Ad. w drukarni J. Dargarnia J. Mikowskie wszystkie urzędy i

Reklamacje ni. wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopismów drobnych nie zwraca się.

O konstytucyjnej reformie w Austrii.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Reichsrath zebrał się na początku roku 1872. posłowie czescy i morawscy nie przybyli do Wiednia. Ciekawem jest do zauważania, że federaliści mieliby większość w Radzie państwa, gdyby wszystkie grupy zebrały się do zwalczania stronnictwa niemieckiego na gruncie konstytucyjnym. Pięknym jest także owo ślepe przywiązanie do prawa konstytucyjnego, ale niestety, duch systemu, który wtedy Czechów ożywił pod wpływem doktryn Riegera i Palackiego nie dozwolił im ustąpić na korzyść taktyki parlamentarnej. Była chwila w której sądzili wszyscy że Rada państwa nie policzy nawet i 100 posłów, ale to przewidzenie nie ziszcilo się bo liczba ich okazała się dostateczną do deliberacji. Od tej pory wiemy dohrze, że stronnictwo narodowe, a raczej stronnictwo czeskie, energicznie prowadziło walkę systematycznego oporu.

Sejm pragski został rozwiązany i odnowiony w miesiącu Maja przez sejm nowy, w którym ministerjum Auersperga i centraliści byli w większości. Czesi odmawiając przybycia do sejmu pragskiego i do Rady państwa znikli zupełnie z widowni urzędowej, nie przestawali jednakże poruszać wnętrza narodu, a rząd nie chciał kopać przeciw nim przepaści, w której znikłaby moralna spokojność. Ze stanowiska z jakiego Czesi się postawili, było naturalnem zupełnie, że opierali się reformie wyborczej, która miała na celu wzmożenie działań Rady państwa i wpływu centralistów. Wiadomo że wszystkie dzienniki czeskie, wystąpiły silnie przeciwko temu stanowi rzeczy, a posłowie uważani zostali jako ustępujący. Stronnictwo narodowe czeskie, nie wzięło żadnego udziału w reformie wyborczej, a ważna ta kwestja została przeprowadzona bez żadnego wpływu pośredniego lub bezpośredniego czeskiego żywiołu.

Co do Galicji, rzecz się tak miała. Jeżeli opozycja Polaków nie była tak żywą jak Czechów, dosyć jednak wyraźny przedstawiła charakter.

Polacy nie żądali obalenia konstytucji z r. 1867 i nie robili najmniejszej opozycji dualizmowi, reklamowali tylko obszerniejsze zastosowanie reformy, a to wyrażone w pięciu następujących punktach przez sejm krajowy 20. Września 1868: 1. wybór posłów z sejmu do Rady państwa, liczba posłów, sposób wyboru i czas trwania mandatu, powinny być określone; wybory bezpośrednie do Rady państwa, nie powinny być nigdy zastosowane dla Galicji; 2. ustawy mandowe, jakoteż domów kredytowych i ubezpieczeń, indygenat i policja dla cudzoziemców, własność intelektualna, uniwersyteta, główne zasady organizacji sądowej i administracyjnej, powinny należeć do atrybucji sejmu; 3 deputacja sejmu do Rady państwa, nie powinna brać udziału w debatach jak tylko w sprawach dotyczących wspólnie Galicji i innych krajów monarchji; 4 z budżetu państwa pewna suma odpowiadająca potrzebom kraju, powinna być oddana do dyspozycji sejmu; 5. dyrekcja administracji sprawiedliwości, wyznań, oświaty, interesów, gospodarczych i bezpieczeństwa publicznego, powierzonym powinno być Galicji pod zarządem kanclerza specjalnego. Polacy odnowili kilka razy te reklamacje, ale nigdy nie cofnęli się gdy przyjsć trzeba było rządowi w pomo., a w r. 1872, gdy Rada państwa zagrożona była brakiem kompletn, nasi posłowie spełnili swój mandat do końca.

(C. d. n.)

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Na dochód ubogiej uczącej się młodzieży w Stanisławowie w Niedzielę dnia 10. Października 1880 o godz. 4. po południu p. Feliks Lewicki będzie miał w sali teatralnej o d c z y t „o Państwie i mie“ (wywody etnograficzne). Mamy nadzieję że cel sprowadzi licznych słuchaczy.

* Zimowa pora niedaleko, a z nią i niedza wzrasta. Myśląc o tem przedwcześnie, zapytujemy się Szan. komitetu kuchni ludowej, który przyszedłszy roku tak wielkie stanisławowskiemu społeczeństwu usługi oddał, tyle głodnych nakarmił, czy nie czas byłoby już pomyśleć o zbieraniu funduszy, o przygotowanie się do nadchodzącej zimy zbieraniem zapasów?

* Piekarnia p. Szymeczka na Halickiej, wyrabia chleb żytni razowy, jedyny jaki posiadamy w Stanisławowie. Jest to chleb dobry, zdrowy i tani, zalecamy go szczególnie klasom pracującym i komitetom Küchen ludowych.

* Wyszło niedawno sprawozdanie Dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej w Stanisławowie w roku szkolnym 1880 z czego okazuje się, że uczęszczało uczniów z początku ubiegłego roku 213 przy końcu było 194 a mianowicie 127 rzym. kat. wyznania, 26 gr. kat. 39 mojżesz. i ewang. 1 gr. wschod. pp. profesorów, nauczycieli i zastępców nauczycieli było 16, do nadobowiązkowych zaś przedmiotów 6 z których 4 wchodzi w liczbę powyższą. Biblioteka profesorska liczyła 416 dzieł w 770 tomach bibliot. uczniów zaś 435 dzieł 694 części; bibliot. pomocy naukowej 414 dzieł. Gabinet fizyczny liczy 156 przyrządów i 24 narzędzi. Oprócz tego szkoła posiada gabinet chemiczny, historii naturalnej, rysunków odręcznych i geometrii wykresłnej. Następujące są dotacje szkolne: Gmina miasta Stanisławowa na środki naukowe przyznacza 1000 zlr. rocznie. Z taks wstępnych i z datków wpłynęło 407 zlr. 50 ent., kwota uzyskana z opłat szkolnych wynosi 1834 zlr., kwota pobieranych stypendjów 1072 zlr. 50 ent.

Zanotować musimy tutaj, że w skutek zezwolenia W. Rady szkolnej złożyła z początkiem II. półrocza panna Marja Bogdanowiczówna egzamin wstępny do klasy III. wpisała się następnie w poczet prywatystów tutejszego zakładu i złożyła z końcem roku prywatny egzamin z II. półrocza. Panna Bogdanowicz jest niezawodnie pierwszą prywatystką szkół realnych w kraju.

W sprawozdaniu znajdujemy na samym czelu rozprawę poważną i bardzo sumienną p. Mieczysława Łazarskiego profesora szkoły realnej, są to „studja nad różnemi zagadnieniami z geometrii wykresłonej i z geometrii nowszej“. Praca

A N N A.

NOVELLA.

N. p. p. Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy).

Nie wiele czasu nłynęło od tego wieczora do dnia ślubu naszych przyjaciół. Ten ślub był wielkim wypadkiem w naszym spokojnem życiu. Z wielkim żalem nadchodziło się dla nas owo zakończenie przyjaźni jaką mieliśmy dla małej nauczycielki; zresztą podróż do Ameryki była wtedy więcej ważną aniżeli dzisiaj. Pani Bolecka jednak nie okazywała najmniejszej obawy. Jej wesołość opuściła ją dopiero w wigilję wyjazdu; płakała opuszczając dom nasz, który uważała za swój własny a p. Beauguet wyjąwszy z kieszeni szeroką jedwabną kraciastą chustkę, otarł łzy biednej kobiecie, z taką pieczołowitością a potem swoje z taką prostotą, że nie podobna mi było wątpić iż nasza droga mała przyjaciółka w dobrych znajduje się rękach. Wujaszek prowadził pannę młodą do ołtarza; on tylko i ciocia byli przy ślubie według życzenia p. Boleckiej. Zjechali się potem do Sosnowki na śniadanie, gdzie przybył i pan Władysław, na którego nie liczyliśmy, trzymając w ręku ogromny bukiet dla panny młodej. Ta ostatnia oddana była czulemu pożegnaniu w chwili, gdy ta szczęśliwa diwersja się stała. Na widok Władysława uśmiechnęła się wesoło, bo czła dla niego jakiś rodzaj żywej sympatji.

— Ograbilem oranżerję hrabiego — rzekł Władysław — i galopem przybiegłem do Sosnowki. Za to należy się pewna nagroda od pani Beauguet.

Pani Beauguet zadrzała lekko, słysząc nowe nazwisko swoje pierwszy raz wymówione, podała rękę Władysławowi, który na niej złożył pocałunek. Pocałunki, łzy, błogosławieństwa, krzyżowały się następnie z gorączkową gwałtownością, dopóki wujaszek chwytając naszą małą przyjaciółkę w potężne swe ramiona nie wsadził jej do powozu, który czekał przed dworem. Gdy znikła, dom cały zdawał się pustym, całe nasze życie w nieporządku i na prawdę nie wiedzieliśmy Anna i ja czem się zająć. Sądzę że gdyby nie Władysław, byłabym się zanudziła, tak mimowolnie mieszalam jego z wypadkami codziennymi.

Gdy konwalje zaczęły wychodzić pod ocienionym murem ogrodu, przypinałam sobie z przyjemnością, że Władysław lubił te kwiaty; gdy nasz stary i wierny stróż domny, pies faworyt wszystkich, po raz ostatni do salonu przyszedł i oparłszy głowę swoją na nogach pana żyć przestał, rzekłam z płaczem.

— Jakże Władysław się zmartwi!

Nie próbowałam nigdy snu nowej, nie przyczepiałam nigdy wstążki, żebym nie troszczyła się o smak Władysława. Sądzę że to była miłość. Miłość po mojemu. Nie kochałam w sposób gorączkowy, gwałtowny, burzliwy, jak to widziałam u innych, było to przywiązanie stałe, nie zachwiane, bez wstrząśnień, i nadzwyczajnych objawów, było to źródło żywota. Gdym spostrzegła że kocham

było mi wtedy trudnem przypomnieć sobie czas który przeżyłam bez miłości jak najodleglejsze dnie mojego najmłodszego dzieciństwa. Z tem wszystkim jeśli sobie przypominam to wszystko com wtedy uczuła, nie sądzę aby tak wówczas było. Za moich czasów nie badano serca, nie analizowano sumienia jak czynią dziś bohaterki romanów. Obecność Władysława była dla mnie miłą, i kochałam tembardziej moich opiekunów, że go traktowali jako syna domu — i oto wszystko. Wujaszek miał zwyczaj nazywać, Annę i jego, swemi zepsutemi dziećmi; ciocia nie miała dosyć pochwał dla przymiotów Władysława; miał dosyć rozumu w istocie, posiadał przytem charakter dość łatwy i miły. Umiał wesołość dobry swój humor przelać w drugich, śmiał się jak dziecko z najmniejszej rzeczy, ale również i zwilżały mu się oczy, przy najmniejszym czulem opowiadaniu.

— Ma tylko jedną wadę — mówił wujaszek, — nie umie mówić „nie“. Brak mu jeszcze ciężaru, ale ba! dosyć prędko twardniejemy, a stare serce w młodej piersi gorszem jest od starej głowy, na młodych barkach.

Pan Zylewski przychodził czasami do domu, dziękując pompatycznie ciocie, za dobroć jaką miała dla jego syna, przytem opowiadał o powodzeniu tego ostatniego jakie spotkało go u hrabiego, który zlecił mu drenowanie jego łąk, który przyjmował go w salonie podawał mu rękę, zatrzymywał na śniadaniu, a to wszystko przez wzgląd na ojca.

Nigdy podczas tych głupich opowiadań nie spostrzegł rumieńca, ani też nie milego wrażenia jakie na nas słowa jego czyniły. Im więcej przy

prof. jest podzielona na następujące działy: „O osiach prespektywy krzywej drugiego rzędu“; „Prawo zmiany inwolucji“; „Przekroje kołowe stożków drugiego rzędu“; Wspólne styczne krzywych drugiego rzędu“; Nowość przedmiotów zajmie zapewne specjalistów.

Kwestja emigracji włościan.

Prezes stanisławowsko-bohorodczański nadworniańskiego oddziału galicyjskiego Tow. gosp. poruszył na walnem lwowskim zgromadzeniu Tow. gosp. bardzo ważną kwestję, którą podajemy w celu rozszerzenia jej jak najwięcej i jak najobszerniej. Kwestja owa jest następująca:

Emigracja ludu naszego z zachodniej części Galicji i Szlązka, rok rocznie do Ameryki skierowana, dowodzi dostatecznie, że w tej części kraju nastąpiło względnie do całości przeludnienie, które aczkolwiek nie równa się z przeludnieniem w Belgji lub Holandji, jednakże wystarcza na obałumaczenie ludu przez agentów transportowych, mających jedynie spekulacje na celu i przez czynność swoją mogą sprowadzić większą niż w innych krajach emigrację. Dość spojrzeć na mapę Galicji, której ludność mniej więcej do 6 milionów dochodzi aby się przekonać, że gdy zaludnienie Mazurów stanowiących w przybliżeniu połowę ogólnej ludności kraju, nie dosięga lewego brzegu Sanu, to ludność ruska, zajmuje blisko trzy razy tyle ziemi. W jednym przeto kraju, a raczej w jednej jego części, najściślej spójnią złączony, na zachodzie jest przeludnienie gdy wschód na brak ludności słusznie narzeka. Wobec przeto niezaprzeczanej straty, tak ze względów ekonomicznych, etnograficznych, wreszcie i narodowościowych, bo emigracją ludności polskiej łacińskiego obrządku na kraj nasz wpływ dobry wywiera, zadziwiający jest brak silniejszej pracy w kierunku przeszkodzenia emigracji ludu do Ameryki a zwrócenia go na wschód Galicji gdzie potrzeba większego zaludnienia. Znaczna ilość mała, a czasem i wcale nieuprawnych gruntów, nieosuszonych trzęsawisk, nieuregulowanych wreszcie postępową uprawą pól rolnych, mnóstwo nieużytego i gnijącego w odpadkach drzewa po lasach, najgorzej i najmniej produktywnie prowadzonych w więcej zalesionych miejscowościach, niezmiernie słabo rozwijający się przemysł, brak fabryk, rzemieślników, dróg i komunikacji, a wszystkie te objawy aż nadto w wschodniej części Galicji widocznie dowodzą przedewszystkiem braku rąk, a potem i lenistwo znane ludu ruskiego. Tym niedostatkiem zaradziłoby się niezawodnie przez większe zaludnienie żywiołem mazurskim, mającym te cnoty, których Rusinom brakuje, jak pracowitości i przedsiębiorczości. Po-

winniśmy obmyślić środki, w celu zwrócenia ludu naszego z zachodniej Galicji a nawet i Szlązka i przeszkodzić znacznej emigracji do Ameryki, która temi samymi środkami, jakie jedynie na samą podróż zbiera i obraca, jużby mogła w wschodniej Galicji nabyć przynajmniej chatę i ogród, to jest pozyskać stanowisko, na którym oprócz mogliby przyszły dorobek. Do takich środków w pierwszym rzędzie zaliczyliby wypadło utworzenie agencji, któraby w miejscowościach gdzie objawia się emigracja, pracowała nad zwracaniem tejże do wschodniej Galicji. Dla utworzenia pola działania takim agencjom, powinnyby instytucje bankowe, jak np. bank włościański ułatwiać nabywania gruntów i siedzib, lub inną drogą tudzież z większych obszarów urządzać kolonje, parcelować grunta na dłuższą wypłatę według cen i warunków, z góry oznaczonych. Wreszcie dzienniki krajowe zwłaszcza organa ludowe, sprawą tą zająć się i propagować ją powinni. Niezawodnie i inne środki do tego samego celu wiodące się znajdują, jak również wskazana zostanie droga i bliższe określenie wprowadzenia w życie proponowanych urządzeń, jeśli się w większym kole naradzać nad tem będziemy we wszystkich oddziałach galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

I rojekt kolei tarnopolsko-husiatyńskiej.

Czytamy w „Ekonomiście“: Memorjał przez kilku właścicieli ziemskich podolskich z prośbą o koncesjonowanie tej linii na rzecz kolei Karola Ludwika własnym kosztem ją budować zamierzającej wygłoszony, przedstawia przedmiotowoważne względy ekonomiczne, które przemawiają za rychłem wybudowaniem kolei tarnopolsko-husiatyńskiej, nie zapoznając ani zaprzeczając motywów, które przemawiają za wybudowaniem linii Stanisławów-Husiatyn.

Produkcja rolnicza w wschodniej Galicji — tak opiewa memorjał w streszczeniu — cierpi wiele na tem, że w braku kolei żelaznej zadawała się musi tak niedostatecznymi, a w pewnych porach nawet trudnymi do użycia środkami komunikacyjnymi, jak drogi krajowe i powiatowe. Jeżeli brak ten zawsze dotkliwie czuć się dawał rolnikom wschodnio-galicyjskim, to tem więcej można to powiedzieć teraz, kiedy konkurencja rosyjskiego produktu w tak groźnej wystąpiła formie. Chociaż produkt wschodniej Galicji nie ustępuje w gatunku produktom rosyjskim, mimo to nie mogą z niemi wytrzymać konkurencji na obcych targowiskach, z powodu różnicy w cenie, która jest naturalnym skutkiem utrudniającej komunikacji.

W ostatnich czasach konkurencja ta przybrała charakter jeszcze groźniejszy, gdyż rolnicze produkty rosyjskie, dzięki nadzwyczajnie niskim kosztom transportu drogą morską odbierają, galicyjskiemu zbożu jego dotychczasowe pole zbytu nawet w Niemczech. Jeżeli tak dalej rosyjska konkurencja rozwijać się będzie, jeżeli nadto i Ameryka zdobywać zacznie teren na targach europejskich, to producenci wschodnio-galicyjscy mają wszelkie powody do obawy, że wkrótce po za granicę miejscowej konsumpcji towar ich dostawać się będzie tylko częściowo i z wielkimi trudnościami. Ta sytuacja handlowa w połączeniu z zapowiedzianem podwyższeniem podatku gruntowego wzbudza w właścicielach ziemskich obawy o przyszłość najbliższą.

Samo wybudowanie kolei stanisławowsko-husiatyńskiej, jakkolwiek fakt ten powitany zostanie z zadowoleniem, nie zaspokoi w zupełności potrzeb, mianowicie producentów, których posiadłości ziemskie leżą na północ tej linii. Koszta transportu bowiem muszą zawsze wzrastać z odległością i nawet najzyccliwsze wpływy rządu nie zapobiegą tej naturalnej konsekwencji kierunku kolei. Wśród takich stosunków — przytacza ten ustęp dosłownie z memorjału — właściciele wielkich posiadłości w wschodniej Galicji, nie lekceważąc bynajmniej znaczenia linii Stanisławów-Husiatyn, która stać się ma jednym z ogniw tak upragnionej kolei transwersalnej, z żywą radością powitali projekt kolei Karola Ludwika, wybudowaną drugorzędnej linii kolejowej z Tarnopola do Husiatyna, a ewentualnie do Skały z własnych funduszów bez subwencji państwowej i mieliby powód do równie żywego ubolewania, gdyby wykonanie tego projektu pójść miało w dalszą odłokę. Im dłużej zwlekane będzie wykonanie tego projektu, tem bardziej zmieniać się będą stosunki targowe na niekorzyść Galicji wschodniej, a skoro raz dotychczasowi nabywcy wschodnio-galicyjskiego zboża przyzwyczajają się do rosyjskiego produktu i wzyją się w rosyjskie stosunki handlowe, trzeba będzie poświęcić później bardzo wiele trudu i ofiar, ażeby, jeżeli już nie można było w zupełności odzyskać utraconego stanowiska, zapobiedz przynajmniej dalszemu rugowaniu produktu wschodnio-galicyjskiego z targów europejskich.

Memorjał kończy się następującą prośbą: Z tych powodów w najgłębszej szczy podpieni właściciele dóbr wschodniej Galicji ośmielają się złożyć niniejszy memorjał u stóp najwyższego tronu z najumięniejszą prośbą: Wasza ces. i król. Apostolska Mość raczy najtęskawiej zarządzić przyspieszenie budowy drugorzędnej kolei żelaznej z Tarnopola do Husiatyna, ewentualnie z Tarnopola do Skały.

więzywałam się do Władysława, tem więcej oddalałam się od pana Zylewskiego. Mój chłód musiał mu się zdawać dziwnym, gdy przepadał za Anną, którą nazywał nimfą, czarującą syreną, i nie bez słuszności, bo używała wszystkiego co kokieteryja posiadać może, aby go zdobyć sobie, chociaż z jego komplementów sztydziła, gdy plecy miał ku niej zwrócone. Pewnego wiosennego poranku Zylewski przybył powozem, proponować spacer cioci która była cierpiącą od niejakiego czasu.

— Powietrze i słońce wiele dobrego panu zrobią — rzekł — pojedziemy do folwarku, gdzie mam kilka spraw do załatwienia, a tam dobrze przyjmą moich przyjaciół. Trzy miejsca są w powozie, jeżeli która z pańienek życzy sobie towarzyszyć pani...

Spojrzenie jakie na mnie rzucił było tak komiczne i wyrażało tak jasno: „zaproszenie nie dla ciebie“, że odpowiedziałam mu mimowoli:

— Ja nie pojedę, niech Anna jedzie.

Siostra koniecznie chciała zostawić mi przyjemność tego spaceru, mała walka nastąpiła pomiędzy nami, z której wyszłam zwyciężką i wkrótce patrzyłam jak się oddalali, długie warkocze Anny bujały w powietrzu.

Nie brakło nigdy na zajęciu w Sosnowcu, a ciocia uczyniła z nas dobre gospodynie, poranek przeszedł więc prędko. Po obiedzie zostawiłam wuja z fajką i dziennikiem w sali jadalnej, a sama wzięwszy koszyczek z robótką udałam się do ogrodu aby używać rozkoszy tego wiosennego po południa. Ptaki śpiewały, i skakały po gałęziach starych drzew owocowych; zauważałam z przyjemnością, że krzaki obiecywały wiele róż, i długo

chodziłam obok kłębów okrytych już kwiatami. Wszystko mi było znanem i drogiem, znalazłam najmniejszy kącik najmniejszy krzaczek, prawie każdy liść drzewa. Gdy się schyliła aby urwać bujny pęk stokrotki, zakwitłych u szczytu małego pagórka, przeczytałam na kamieniu białym wyryte słowo „Bryś“; biedny Bryś, jego szczekanie i skoki spały spokojnie pod tym kamieniem.

— Brysiu — rzekłam półgłosem — zadowolona jestem że byłeś tak szczęśliwym pieskiem.

Zagłębiłam się w dumanie o naszej młodości, o naszych igraszkach w ganku, o pobiciu starego Jana, co tak rozweselało Władysława, ile razy mu opowiadałam.

Tak marząc powróciłam do dworu, i znalazłam się nagle w ganku o którym mówię. Usiadłam tam z robótką, bo pierwsze promienie słońca, ogłuszały cokolwiek i czyniły cień przyjemny. Igła moja nie szła dobrze, stopniowo ustawała, i wpadałam w rodzaj ciągłego dumania.

W owym czasie marzyłam często na jawie. Nagle kroki lekkie i znane mi dobrze odezwały się po zwirze ścieżki.

— Wiedziałem gdzie panią znaleźć — rzekł Władysław gdy przedemną stanął.

— Jaktó, rzadko kiedy tu przychodzę — odrzekłam. — Ciocia i Anna pojechały z pańskim ojcem.

— Wiem i jestem z tego zadowolony.

Widocznie że chciał ze mną mówić, usiadł jednakże w milczeniu bawiąc się kłębkiem nici.

— Te nici, które pan masz w ręku — rzekłam — przypominają mi łańcuszek z włosów.

Wyobraź pan sobie że go nigdzie nie znalazła, to dziwnem.

Rękę włożył do kieszeni bocznej surduta i spojrzał na mnie tak dziwnie, że krew uderzyła mi do głowy.

— Marjo! — zawołał. Jakże imię moje tak wymówione słodko brzmiało — Marjo! — powtórzył — ten łańcuszek jest u mnie na mojem sercu od tego dnia pamiętnego.

Strumień radości owładnął duszę moją, ale tyle szczęścia naraz, wydało mi się dziwnem. Wyciągnęłam rękę po naszyjnik wydając okrzyk zdziwienia.

— Nie, nie zwrócę go pani dopóki nie uszyszysz dlaczego go wzięłam. Czy pani wie dlaczego?

Poruszyłam głową bo nie mówić nie mogłam.

— Niech pani odgadnie.

Byłam pod wpływem tajemnego uroku. Uchwycił mnie wpół i zawołał:

— Bo do ciebie należał, bo cokolwiek bądź cię dotyka, wstążka, rękawiczka twoja, kwiat który rzucasz zerwawszy go, te wszystkie drobnostki są dla mnie świętymi relikwiami... bo, kocham ciebie Marjo.

Jakaż to chwila była uroczą! Gdy tak mówił, cień przesunął się pomiędzy nami a słońcem zachodzącem.

— Kto tam? — krzyknęłam.

— Jaktó już powrócili? To pani siostra — odrzekł.

— Może powóz zajechał w podwórze. Anna mnie szukała. Muszę odejść. Puść mnie pan.

(C. d. n.)

RÓŻNOCI.

Wojska Europy. Najmniejszą armją stała w Europie ma Czarnogóra, tuż za nią postępuje armja luksemburska, której siła wynosi 513 ludzi. Serbia liczy żołnierzy 4.222, Rumunja 11.613, Norwegja 12.750 — o niewiele co więcej od Grecji która posiada 12.000 ludzi. Danja 18.106, Holandja 32.000, Portugalia 35.000, Szwecja tyleż co Belgja 45.000, Hiszpanja 100.000, Turcja 150.000, Włochy 220.000, Austro-Węgry 292.000, Niemcy 448.000, Francja 496.000, Rosja 575.000.

Wszystkie te liczby składają się na olbrzymią sumę 2,467.444 żołnierzy utrzymywanych w czasie pokoju w Europie. Koszt tego utrzymania wynosi 1,500,000.000 zlr.

Książd Leon Frankowski, jak donosi „Dziennik Poznański“ wzięty został przez Prusaków pod karabin. Fakt ten komentarzy nie potrzebuje.

Germanizacja. Pisze „Dz. Polsk.“ Od jednego z zamieszczeniych obywateli, otrzymujemy następujące pismo; „Niejednokrotnie szan. Redakcja odzywała się publicznie w swoim Dzienniku przeciw Germanizacji, jakiej ulegają nazwy miejscowości w Galicji i nawet wzywała publicznie o podanie faktów; otóż spodziewam się, że i moja korespondencja umiesci. Dobra Spaskie, niegdyś królewskie, następnie rządowe nabyli hrabia T. i hrabina W., ale o dziwo! zaprowadzili oni niemiecką administrację, przyjęli Czecha na dyrektora, który jak zwykle wszystkimi językami włada po czesku i z tejże dyrekcji wszelkie pisma wychodzące opatrzone są pieczęcią „Güter Direction Spas“. Czyż to nie smutny fakt i nie godzien publicznego skarcenia.

Pożar Tuilerów. W nocy dnia 3. na 4. b. r. spaliła się w Paryżu, część Tuilerów od strony Sekwany, właściwie to skrzydło w którym mieścił prefekt departamentu Sekwany. Olbrzymia biblioteka miejska uległa również zniszczeniu. Straty są olbrzymie.

List. Rzeźnik wysłał swego zastępcę na prowincję dla zakupu cieląt. Ten zdając sprawę z swych czynności tak pisał: „Szanowny panie! Dowiedziawszy się, że na targu brakuje cieląt postanowiłem udać się tam osobiście, i t. d.“

Naiwność. Podłuchane na wsi. — Prawda tatku, że jak ta kaczka urosnie ta będzie gęś...

Igarz. — Wyobraźcie sobie państwo — opowiadał ktoś w towarzystwie — w nocy zaczęło mi tak głośno w uszach dzwonić, iż w całym domu pobudzili się mieszkańcy, myśląc, że na gwałt uderzono w dzwony. . .

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

● **wpływie** położenia ziemi na jej ogrzanie robił próby profesor Wollny na polu doświadczalnym szkoły politechnicznej w Monachjum, których rezultat streszcza w następujących zdaniach: 1) Przy spadku na południe, południo-zachód i południo-wschód temperatura ziemi jest najcieplejszą, potem następuje spadek na wschód i zachód, potem północ-wschód, i północ-zachód; najniższą temperaturę okazuje położenie na północ. 2) Różnica temperatury przy powyższych różnych położeniach jest tem większą, im większy jest rozmiar spadku. 3) Różnice temperatury są wogóle największe przy spadkach na południe a stają się tem mniejsze, im więcej pochylona przestrzeń ziemi ma położenie na północ. 4) Najwyższą temperaturę okazuje w ciągu por roku dość regularnie powtarzająca się wędrownka w położeniach południowych. W miesiącach zimowych (od Listopada do Kwietnia) przypada najwyższa temperatura na południo-zachód, w lecie (od Maja do Sierpnia) na południo-wschód, w jesieni na południe, poczem powraca na południowy-zachód. 5) Na przestrzeni uprawnej w zagony kierunek tychże z północy na południe dla równiejszego ogrzania roli jest dla vegetacji korzystniejszym, niż ze wschodu na zachód. 6) Przy uprawie roli w zagony z północy na południe i ze wschodu na zachód, jakoteż na płaszczynie jest strona południowa zagonów mających spadek ze wschodu na zachód najcieplejszą, potem następuje płaszczyna a na trzecim miejscu pochylona na zachód i na wschód zagonów zoranych z północy na południe, podczas gdy strona zagonów ze wschodu na zachód wykazuje najniższą temperaturę. 7) W porównaniu do roli zoranej w zagony, płasko uprawna okazuje nie tylko równiejsze ale też w przecięciu wyższe ogrzanie. Ze względu na wpływ ciepła ziemi przedstawia zatem uprawa płaska większe korzyści od uprawy w zagony. Ziemiann.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 9. Październ. 1880. Pizarnica od zlr. 9:50 do 10:50 Żyto od zlr. 8:50 do 9:50 Jęczmień od zlr. 6:50 do 7:50 Owies od zlr. 5:— do 6:— Groch zlr. — do — Fasola od zlr. — do — Kukurudza 5:50 — do 6:50 Rzepak 10:50 do 11:50 zlr. konieczyna od zlr.— do zlr.—, lusia od — do — zlr.— tymotka — zlr. Hreczka od 6:50 do 7:50.

Kursa giełdy wiedeńskiej z dnia 9. Październ. 1880. Jednolity dług państwa w notach 70 — Jednolity dług państwa w srebrze 71:75 Renta austr. w złocie 85:60 Losy z 1860 r. 129 — Akcje Banku narod. 815 — Akcje Banku kredytowego 274 — Londyn 118:50 Srebro — Napoleondor 9:42 Dukat 5:63 100 Marek 58:20 Rubel papierowy 1:1/2 Losy Stanisławowa (płać) 24:75 (żądają) 6260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W Buda-Peszcze minister skarbu wykazał w mowie swojej że zwyczajna dochody podwyższyły się od 1875 r. o 30 milionów. Instytucje w roku 1881, wynoszą 14 milionów, o 5 milionów więcej niż w 1880.

Donoszą z Wiednia że minister wojny zamierza nadać całkowite urządzenie i organizację twierdzy fortyfikacjom przemyskim. Mieścić się będzie cały pułk piechoty i potrzebna artylerja forteczna.

Jak „Nene Freie Presse“ donosi zamierza rząd węgierski oczyścić zupełnie wszystkie urzędy z osobistości niemieckich. Ku temu celowi ma być pensjonowaną połowa urzędników kolei Cisy. Wszyscy ci urzędnicy są Niemcami.

Z Hermanstadt zaś w Siedmiogrodzie donoszą, że od dni kilku tameczne sądy przyjmują tylko podania w języku węgierskim a odrzucają wszystkie w języku niemieckim.

Książę bułgarski bawi u księcia serbskiego, przed wyjazdem Zankowa zostawił rejentem Bułgarii.

Porta zakomunikowała ambasadorom notę, oświadczającą, że ustępując ustawicznej presji mocarstw, uchwaliła przystąpić do rokowań względem zalegających wszystkich kwestji. Jako warunek tych reform domaga się Porta stanowczo zaprzestania demonstracji flotowej.

Sprawa Dulcigna weszła znowu na pole nieskończonych i jałowych dyplomatycznych rokowań. To znaczy, że znowu czekać musimy aż się odnowi.

ZIEMIE POLSKIE. Rząd moskiewski po krwawem nawróceniu unitów w Podlaskiem i Lubelskiem na prawosławie zabiera się obecnie do nawracania i tych, którzy urodzili się z unitów od dawna są katolikami. Oto co w tym względzie czytamy w „Nowostiach“:

„Donoszą nam, że w obecnej chwili w wyższych sferach rządowych, rozpatrywana jest kwestja ustanowienia przepisów, celem rozstrzygnięcia ciągle powstających w Królestwie Polskiem nieporozumień i sporów w sprawie oznaczenia wyznania byłych unitów, nawróconych z prawosławia na wiarę katolicką. W gubernji siedleckiej, lubelskiej i suwalskiej, liczą kilka tysięcy takich osób, co do których nie można ściśle powiedzieć, jakiego są wyznania. Byli unicy należący według ksiąg kościelnych do unji, od chwili „złączenia“ w roku 1875 byłej dycepcji unickiej chełmskiej z kościołem prawosławnym, zaliczeni zostali do prawosławnych. Tymczasem pokazało się, że bardzo wielu unitów jeszcze dawniej przeszło na katolicyzm. Ponieważ miejscowe prawosławne duchowieństwo, kierując się istniejącymi przepisami, uważa wszystkich dawniejszych unitów za złączonych z kościołem prawosławnym, więc ztąd wynikła kwestja, jak należy postąpić z tymi unitami, którzy od dawna przeszli na katolicyzm i wychowali się w tem wyznaniu. Według wieści, jest zamiar przyjęć 1836 rok, rok wydania dla Królestwa Polskiego prawa o małżeństwie między osobami unickiego i rzymsko-katolickiego wyznania, za ogólny dla wszystkich termin, rozstrzygający wszystkie sporne co do wyznania kwestje. A mianowicie, tylko ci, którzy przed tym terminem, to jest do roku 1836 urodzili się z rodziców unitów, jeżeli obecnie wyznają wiarę katolicką, będą uważani za nie prawnie nawróconych z unji, a zatem obowiązani obecnie, po złączeniu całej ludności unickiej Królestwa Polskiego z kościołem prawosławnym, należeć do tego ostatniego.“

Takie to są moskiewskie ustępstwa, o jakich niektórzy prawili, ustępstwa dla nieszczęśliwego narodu, który się stał łupem chciwości moskiewskiej.

MOSKWA. Jak z Petersburga donoszą, rokowania pomiędzy Moskwą a Chinami weszły obecnie w nową fazę. W skutek wystania przez Chiny do Petersburga w nadzwyczajnej misji margrabiego Zian-Zin, dotychczasowego posła w Londynie i uwolnienia skazanego na śmierć nadzwyczajnego posła Tszim-Chan, miały rokowania nad nowym traktatem z Chinami toczyć się dalej w Pekinie i ku temu celowi wyjechał już rosyjski poseł Büntzow do Marsylii, ażeby z tamąd udać się do Pekinu. Margrabia Zian-Ziu miał powrócić do Londynu a w Petersburgu pozostawić zastępcę, sekretarza poselstwa chińskiego w Paryżu. W tych dniach tymczasem w skutek przeciwnego rozkazu z Paryża odjechał pomieniony sekretarz do Pekinu, mgr. zaś Zian-Zin, pozostał w Petersburgu a rząd rosyjski odwołał p. Büntzowa, który powrócił już do Petersburga. Jak się zdaje Hum, stryj chińskiego cesarza, który intrygował przeciw Tszim-Chanowi wraz z matkami cesarza, nie ma już więcej wpływu, albo też wskutek śmierci żony cofnął się od wszystkich spraw, skutkiem czego nastąpiła zmiana położenia. W Petersburgu jednakoż podejrzują nową intrygę ze strony Chin i dlatego prasa rosyjska zaleca środki ostrożności, stałość i energja tem więcej, że Moskwa mogłaby łatwo przeprowadzić swe plany, gdyż na wodach chińskich zebrała jest obecnie silna flota moskiewska.

Położenie zdaje się zaostrzać, lubo opinja publiczna przeciwną jest wszelkiej akcji wojennej.

FRANCJA. Rochefort pisze w swym dzienniku „Intransigeant“ o kwestji wschodniej co następuje:

Dulcigno bombardować — to nikczemność. Uciekać z przed Dulcigna, to także nikczemność. W takie to położenie bez wyjścia zapędziła dyplomacja dobrą sławę naszego męstwa. Później Turcji, której teraz gruzami już się dzielą mocarstwa europejskie, jest co do prawności zupełnie podobny do podziału onego czasu Rzeczypospolitej polskiej i wyda prawdopodobnie takie same gorzkie owoce. Francja, lubo zasiędnie z innymi do tej biesiady, wyjdzie prawdopodobnie z czczym żołądkiem, jak zawsze. Zresztą, gdyby nawet Francja wejść miała z tej uczyty nasycona, to byłaby operacja lubo nie tak naiwna, ale tak samo występna. Rozczłonkowanie Albanji ma stanowić pierwsze danie, ale dziś już można przewidzieć deser tej biesiady, która się skończy bombami. Jeżeli który z ludów, to z pewnością lud albański zasługuje na nasz szacunek, gdyż jest to lud, który niegdyś pod nazwą Epiru był ostatnim szansem przeciw najazdowi rzymskiemu. Król Perseusz walcząc wówczas przeciw Emiliuszowi Paulusowi o niepodległość i autonomię swoich państw, tak, jak dziś bronią się Dulcignoci przeciw admirałowi Seymour, który zanadto jest Anglikiem, żeby jak niegdyś wódz rzymski wzywać na własną rękę, lecz zwołuje do pomocy floty pięciu albo sześciu narodów, a sam obierając bezpieczne miejsce, otacza się nimi. Ci synowie starego Epiru są dziś jedynymi reprezentantami inteligencji na Wschodzie, przedstawicielami odwagi i miłości ojczyzny i to tak dalece, że u Turków doktorami i uczonymi są prawie sami tylko Albańczycy. Niedawno był wielki wezyr jeszcze Albańczykiem. Być może, iż właśnie zalety tej rasy przyczyniły się do jej zguby. Jakiem prawem ośmielają się bronić swego miasta, gdy za dni naszych należy przecie do dobrego tonu poddanie się i uległość? Ich energia, to urąganie przeciw Ducrot'owi z Montretout, a nie kapitulować i nie chcieć kapitulować, kiedy się raz powiedziało, że się tego nie zrobi, to urąganie pamięci p. Vinoy, którego nie zmyją wody całego Adriatyku.

Pociągi kolejowe według zegaru Pesztańskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stani-sławowa			Ochodzą ze Stani-sławowa		
	g.	m.	por.	g.	m.	por.
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — — Nr. 3 (mie.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — — Nr. 5 (mie.)	5	13	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	8	w.	6	18	w.
— — — — — Nr. 4 (mie.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — — Nr. 6 (mie.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Z Stryja (osobowy)	5	31	w.			

Dr. POPPA

woda anaterynowa do ust

1 POPPA

roślinny proszek do zębów

są najulubieńszymi i najlepszymi środkami do czyszczenia zębów celem utrzymania zdrowo ust i zębów.

Wielmożny Dr. J. G. Popp c. k. nadworny dentysta w Wiedniu I. Bognergasse 2.

Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi odwrotną pocztą za zaliczką 1 flaszeczki Pańskiej leczniczej wody anaterynowej do ust i 1 pudełka Pańskiego wyborowego roślinnego proszku do zębów, których oddawna używam z najlepszym skutkiem. 1—?

Z szacunkiem

Jan Wessely, dyrektor dóbr. Pleturuice w Sławonji, 13. Czerwca 1879.

Składy moich preparatów które zaopatrzone są marką ochronną utrzymują:

w Stanisławowie A. Amrowicz apt., J. Macura aptek., K. Ingarden i Spółka handel korzenny, w Bohorodczanach; S. Włockowski apt., w Nadworniej Dziembowski apt.; w Kałuszu: J. Schlesinger apt.; w Tyśmienicy: w aptece; w Obertynie: Michałowski apt.; w Tlumaczu: Szankowski apt., w Buraszynie: Paul apt.; w Haliczu: Gottsonner apt., w Bołczowcach: Wasowicz apt., w Monasterzyskach: L. Żarski apt.; M. Liepachütz; apt.;

Polak Poznańczyk

oficjalista ekonomiczny

teoretycznie, a więcej jeszcze bo praktycznie obznajomiony z gospodarstwem płodoziemnym i utrzymaniem w dobrym porządku inwentarzy żywych i nieruchomości, mogący zupełnie zastąpić swego chlebobdawcę w gospodarstwie i rachunkowości, szuka pomieszczenia za pomiarne wynagrodzenie.

Wiadomość w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie. 3—?

DENTYSTA
A. Löwner

w dentystycznym zakładzie Wiedeńskim wykształcony i przez wydział medyczny we Wiedniu dyplomowany lekarz dentystyki, członek kolegi. Wiedeńskich dentystów, zamieszkały od lat 4 w Stanisławowie, obecnie w rynku pod l. 18. I. piętro, poleca się Szan. P. T. Publicz. tak do wstawiania sztucznych zębów i szereg, jak w ogóle do wszystkich operacyj dentystycznych, które według najlepszej metody wykonywa.

UCZEŃ (7—?)

z prowincji

z IV. nor. lub I. kl. gimn. albo realnej znajdzie pomieszczenie w handlu korzennym

MARJI KELLER

w Stanisławowie.

Liton,

uśmierza najdotkliwszy ból zębów i wtenczas gdy żaden inny środek nie pomaga.

Flakon 40 ct.

Skład jedynie u Jana Macury, aptekarza w Stanisławowie. 7-14

KAWĘ

wprost sprowadzoną, najlepszy, najczystszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 3/4 Kilo netto towaru ocloną i opłatnie, za zaliczką:

Perłową prima po 1 zlr. 95 ct. za Kl.

Ceylon najlepszą " 1 " 70 " " "

Mokkę wyborową " 1 " 75 " " "

Jawę zieloną " 1 " 50 " " "

Kubę najlepszą " 1 " 80 " " "

R. MAITI

w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtańszych cenach.

Wodna kuracja

we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach chronicznych (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem dziecięcych chorobach, w których delikatny organizm inną metodą leczniczą nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielana zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę trwanie jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2—3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,

lekarz w Stanisławowie.

PIANINO

w doskonałym stanie

DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w Redakcji „Kroniki“. 2—?

Drukarnia J. Dankiewicza w Stanisławowie

poszukuje

PANNY

do nakładania papieru.

ZMIANA LOKALU.

FERDYNAND FIEDLER

w Stanisławowie

FABRYKA WYROBÓW MEBLI, oraz WIELKI SKŁAD MEBLI

(w domu własnym)

(dawniej w hotelu Kamińskiego obecnie przeniesł do domu L. Krona w miejscu dawnej poczty.

NA WYSTAWIE r. 1875. w Stanisławowie otrzymał LIST POCHWALNY posiada pracownię stolarską, zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze, przeto jest w możności wykonywać wszelkie roboty stolarskie bartownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. Meble do wyplatania trzećnią przyjmuje. — Do suszenia materiałów własna suszarnia. — Meble do wyplatania trzećnią przyjmuje się. — Na żądanie sprowadza meble z Wiednia, — licząc za to bardzo mierną prowizję.

„Album wojska polskiego“

wyjdzie w dwunastu zeszytach na pięknym grubym papierze i obejmować będzie wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armji polskiej z przed 1831 roku, jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831 roku. Wizerunki będą wykonane kolorami w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform żołnierzy, podoficerów, wachmistrzów, oficerów wszystkich stopni aż do generałów, wszelkiej broni i wszystkich pułków, brygad, dywizyj i korpusów, a także i głównodowodzącego.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ postara się, aby Album wojska polskiego było najdokładniejsze i, aby nic nie było pominięte.

Pod każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaśniający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny do Albumu, wykonany zostanie ozdobnie w sposób litograficzny.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewni jest w stanie, że Album wojska polskiego pod względem artystycznym i technicznym, odpowie wszystkim wymaganiom warunkom, a stanowiąc żywe wspomnienie bohaterkiej armji polskiej, będzie pożądaną pamiątką dla każdej rodziny w Polsce

Aby Album wojska polskiego, jak się wyżej rzekło, było dokładne, Redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ postarała się skorzystać nie tylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz uda się także do niektórych prywatnych zbiorów

Album wojska polskiego wyjdzie w 3ch serjach, każda serja składać się będzie z 4ch zeszytów, każdy zeszyt formatu wielkiej 8ki, obejmować będzie mniej, lub więcej około smiu rycin, wykonanych odpowiednimi kolorami.

Pragnąc uprzyjemnić, o ile możności, najszerzsz nabycie Albumu wojska polskiego, oddajemy takowe w drodze prenumeraty.

Całkowite Album, to jest wszystkie 3 serje tak w miejscu, jakoteż w Galicji i Austrii (z przesełką pocztową) wynosi 12 zlr. w. a., w Poznańskim, Prusach i Niemczech 21 marek, we Francji i innych krajach, i w Ameryce 30 franków.

Prenumerata na pierwszą serję (4 zeszyty), wynosi z przesyłką pocztową:

w Galicji i Austrii 4 zlr.
w Poznańskim, Prusach i Niemczech 8 marek. 2—3
we Francji, w innych krajach i Ameryce 10 franków.

Pieniądze prenumerycyjne należy przysyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowymi adresując:

Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, przy ulicy Bzozbiarskiej Nr. 1.

Można także nadsyłać prenumeratę całkowitą na wszystkie trzy serje, lub na dwie, stosownie do życzenia.

Prosimy o dokładne wypisywanie adresu prenumeratora.

Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie pocztą zeszyty, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć nakład, który jest kosztowny.

Pierwszy zeszyt wyjdzie w Listopadzie 1880 roku, o wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonym będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzić będą w krótkich po sobie następujących terminach, tak, że całe Album wojska polskiego, ukończonem zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Zaraz po wyjściu pierwszej serji, cena Albumu wojska polskiego w handlu księgarskim znacznie podniesioną zostanie.

Redakcja „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH“ we Lwowie.

LUDWIK FIEDLER

majster z Wiednia

zaszczycony na wystawie Stanisławowskiej w r. 1875 listem pochwalnym,

w Stanisławowie

w kamienicy Kalmana Ionasa poleca swój obficie zaopatrzone

I. WIEDŃSKI SKŁAD MEBLI

z materiałów suchych i doborowych wedle najnowszych fasonów; jakoteż

PRACOWNIĘ WYROBÓW STOLARSKICH,

zaopatrzoną w najnowszego systemu maszyny i inne narzędzia pomocnicze, przyjmuje tak meble, jakoteż roboty budowlane i wszelkie zamówienia robót stolarskich, wykonując takowe gustownie i trwale, jakoteż w czasie najkrótszym, po nader umiarkowanej cenie.

Przyjmuje również krzesła i kanapy do wyplatania.

Nowo otworzony handel

M. KELLER

w Stanisławowie

ulica Trybunalska Nr. 6. (obok sądu karnego).

poleca swój zawsze doborowo zaopatrzone skład towarów korzennych, win, rumu, likierów, herbaty chińsko-rosyjskiej, kawy Ceylon w różnych gatunkach, Perłówki, Cacao, czekolady i cukru.

PIWO SEDELMAJEROWSKIE.

Sery, masło chlebowe i do potraw, sardynki francuskie Philipp & Caudaud, musztardy, drożdże prasowane, oliwa nicejska, lecer do maszyn itp.

15—? Po cenach najumiarkowańszych.